

„Kiedy słabnie lub zanika wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii, nasz Pan i Zbawiciel, poprzez nadzwyczajne znaki i cuda potwierdza swoją naukę o Eucharystii i wzywa do nawrócenia”.

Święty Jan Paweł II pisał w encyklice **Ecclesia de Eucharistia**, że **Eucharystia jest: „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego. W Niej bowiem zawiera się całe dobro duchowe Kościoła”**. Papież podkreślił, że w **Eucharystii Chrystus uczynił: „dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia (...)**. Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywiście obecne i dokonuje się dzieło naszego Odkupienia (...). Ofiara ta ma do tego stopnia decydujące znaczenie dla zbawienia rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i wrócił do Ojca, dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej, tak jakbyśmy byli w niej obecni. W ten sposób każdy wierny może w niej uczestniczyć i korzystać z jej niewyczerpanych owoców” (EE 11).

Jezus Chrystus obecny w Eucharystii, zaprasza nas wszystkich do siebie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Prosi abyśmy przyjmowali Go z czystym sercem w komunii świętej i trwali na adoracji w Jego obecności. **Jego wszechmocna Boska miłość jest najskuteczniejszym lekarstwem na każde zło.** Możemy zatem pozwalać Jezusowi, aby wyzwalał nas z egoizmu i nałogów, by leczył wszystkie rany naszego serca. Ażeby poddać się kuracji, którą Jezus nam proponuje trzeba najpierw oddać mu wszystkie swoje grzechy w sakramencie pokuty, a po uzyskaniu cudu rozgrzeszenia codziennie przyjmować Go w komunii świętej i przez godzinę trwać na adoracji w Jego obecności. Kto się nie zniechęci i w tej praktyce „wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mk 13, 13), ten też nauczy się kochać czystym sercem i będzie uzdrowiony z wszelkich zniewoleń, takich jak pornografia, narkomania, alkoholizm czy hazard. Jezus naprawdę

pragnie, aby ludzie jak najczęściej przyjmowali Go w komunii świętej oraz adorowali w Eucharystii, dlatego Kościoły powinny być zawsze otwarte i powinna w nich rwać wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu, tak aby każdy mógł spotkać Jezusa.

Wieczysta adoracja

Ojciec Justo La Feudo ze Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszej Eucharystii przemierza cały świat i pomaga parafiom przygotować się do podjęcia wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Ojciec Justo opowiada, że **wieczysta adoracja Jezusa w Najświętszym Sakramencie jest źródłem niesamowitych łask i przynosi nieograniczone duchowe owoce**. Adorując Jezusa w Eucharystii, wypełniamy pierwsze przykazanie Dekalogu, wyrażamy swoją miłość do Boga ponad wszystkie inne rzeczy. Podczas adoracji Jezus nas przemienia oraz daje nam pokój, miłość, radość i cierpliwość, abyśmy dzielili się tymi darami z innymi. Ojciec Justo opowiedział o konkretnych przypadkach Bożego działania.

Źródło nawróceń

Poprzez wieczystą adorację wypełniamy to, o co prosił nas św. Jan Paweł II na początku swojego pontyfikatu: „Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. Drzwi kaplic wieczystej adoracji są zawsze otwarte, tak aby każdy mógł do nich wejść, przede wszystkim ci, którzy są daleko od Jezusa. **Dzięki wieczystej adoracji dokonuje się wiele nawróceń. Ludzie czują, że ktoś ich wzywa...** Tym Kimś jest Pan, chociaż oni często nie zdają sobie z tego sprawy. Tak było w przypadku pewnej kobiety, która zostawiła w kaplicy karteczkę o następującej treści: „Przez ponad 10 lat moja noga nie przekraczała progu kościoła katolickiego, a jeśli wcześniej to miało miejsce, to tylko z pobudek artystycznych. Ciągłe nie wiem, dlaczego teraz tu jestem, ale odczuwam pokój, który jest tu obecny. Nie wiem, skąd on pochodzi, ale chcę go odnaleźć”. Z tej notatki jasno wynika, że ta pani nie miała wiary, nie miała też pojęcia, dlaczego znalazła się w kaplicy. My jednak dobrze wiemy, że to Pan ją wezwał, a ona poszła

za Jego głosem. Wiemy też, że pokój, który odnalazła, jest realny. Oto, co dzieje się w kaplicy adoracji: ten, kto zbliża się do Chrystusa w Eucharystii, odnajduje pokój. Wieczysta adoracja przynosi również inne, bardzo obfite owoce. Znane są przypadki osób, które chciały popełnić samobójstwo i... skończyły w kaplicy wieczystej adoracji, ponieważ Pan te wszystkie osoby wezwał! Przypadki ludzi, którzy przyszli do kaplicy, nie mając nawet pojęcia, że taka kaplica istnieje. Nogi ich same tam zaprowadziły!

Pewna kobieta wyszła z domu około czwartej nad ranem, żeby rzucić się z mostu. Była zima i panowała jeszcze ciemność; nie było też żadnego oświetlenia. Jednak zamiast pójść w prawo, kobieta poszła w lewo, ponieważ zobaczyła pewne światło – jedyne światło widoczne tej nocy. Było to światło kaplicy. Weszła, zobaczyła Pana i zrozumiała, że to On jest zmartwychwstaniem i życiem. Jezus, obecny w sakramencie ołtarza, Zbawiciel wszystkich, ratuje ludzkie istnienia. Znanych jest wiele innych podobnych przypadków.

Nowe powołania

Tam, gdzie istnieją kaplice wieczystej adoracji, Jezus wzbudza również powołania. Doskonale widać to na przykładzie jednej z hiszpańskich diecezji, w której obecnie otwarto piątą wieczystą adorację. Odwiedził ją jeden z biskupów ze Stanów Zjednoczonych. Kiedy hierarcha zapytał, ile mają powołań, odpowiedziano mu, że 30 kleryków, a on stwierdził, że to wcale nie tak dużo. Usłyszał wtedy taką odpowiedź:

„Gdy nie mieliśmy wieczystej adoracji, to nie było żadnego powołania. Teraz jest 30 kleryków”. Oto pewna stała zależność: tam, gdzie podejmuje się wieczystą adorację, tam rodzą się powołania do kapłaństwa, a także do sakramentu małżeństwa i tam Jezus czyni cuda, aby je ocalić. W jednej parafii było pewne małżeństwo na skraju rozpadu. Małżonkowie rozpoczęli już proces rozwodowy. Jednak któregoś dnia zdecydowali się pójść razem na adorację. Podczas modlitwy Jezus przywrócił im utraconą jedność. Stało się

tak, ponieważ Pan jest jednością i nas nią obdarowuje; także tę osobistą, wewnętrzną. Daje ją każdemu z nas.

Otwarcie serca

Adoracja nie jest czasem naszego działania, lecz czasem całkowitego oddania się do dyspozycji Chrystusa, wyrażenia zgody, aby On mógł nas przemieniać.

Trzeba jedynie otworzyć serce i pozwolić Jezusowi, aby nas kochał. Wtedy to On dokonuje niesamowitych rzeczy. Ci, którzy adorują Jezusa, wypraszają ocean łask, z którego wszyscy czerpiemy. Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu to akty największej czci i dziękczynienia, które możemy złożyć Bogu. Adoracja jest przedłużeniem tego, co dzieje się podczas Mszy św. Jezus jest w niej rzeczywiście obecny z nami, a my mamy możliwość przebywania z Nim. To z Eucharystii rodzą się Kościół i kapłaństwo, pozwalające uobecniać w każdym czasie mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, który przynosi nam uzdrowienie i zbawienie. (Ks. Mieczysław Piotrowski TChr, „Antidotum na śmierć”)

Święta Teresa Małgorzata od Najśw. Serca Jezusa OCD (1747 – 1770) pisała o miłości Boga, która jak ogień ją konsumowała, jednocząc z Umiłowanym: "Na zawsze pragnę zamknąć się w Twoim umiłowanym Sercu jak na pustyni, aby żyć w Tobie, z Tobą i dla Ciebie życiem ukrytym, miłością i ofiarą. Nie pragnę niczego więcej, jak tylko być ofiarą całopalną Najświętszego Serca, spaloną ogniem świętej Miłości. Ufam, że wszystko zostanie spopielone w tym Bożym ogniu. Drogą do tak ścisłego zjednoczenia z Bogiem i przemianę w Niego w ogniu miłości jest naśladowanie cnót Chrystusa, Jego Boskiego Serca: pokory, dobroci, łagodności, posłuszeństwa, czystości i prostoty. Aby być otwartą na każde natchnienie Bożego Serca, św. Teresa Małgorzata postanawiała odrzucać wszelkie buntury natury i pełnić tylko wolę Boga".

„Proszę cię żebyś Mnie kochał, żebyś mnie adorował, żebyś szukał Mojego Eucharystycznego Oblicza i przybliżał się do Mojego Eucharystycznego Serca. Szukaj Mnie, ufaj Mi, a wszystko inne będzie ci przydane. Czerp pociechę z bliskości Mojego przebitego Serca.

Tutaj, w Sakramencie Mojej Miłości, masz wszystko. Tutaj masz całe niebo. Tutaj masz Stworzyciela ziemi i wszystkiego, co się na niej znajduje, oraz każdej ludzkiej istoty, która kiedykolwiek ujrzała światło dzienne. Jestem cały twój. Bądź całkowicie Mój. Proś, abym jednoczył cię coraz bardziej ze Mną, aż całkowicie skryjesz się w tajemnicy Mojego Oblicza. Moje Serce pragnie, abyś niczego nie przedkładał nad czas spędzony przed Moim Eucharystycznym Obliczem. Pozostawaj blisko Mojego Serca. Nie zawiodę cię ani cię nie opuszczę. Troszczę się o wszystkie szczegóły twojego życia i w każdym momencie z ogromną życzliwością i nieskończoną miłością, jestem gotów wysłuchać twoich modlitw.

(Mnich benedyktyński, „In Sinu Jesu – Kiedy Serce mówi do serca”)

Przychodzimy do Niego, do Niego wracamy, bo jesteśmy częścią Boga: On jest Stworzycielem, Odkupicielem, Miłością! On Oblubieńcem szalonym z miłości, On jeden radością, szczęściem... On, Jezus! A przecież ileż ludzi Go nie poznało, ile żyje bez Niego przez całe lata! Ufam, że Jezus zechce moje cierpienie zjednoczyć ze swoimi zasługami na przebłaganie za grzechy moje i całego świata. Wiele świętych Komunii duchowych wzbudziłam, budząc się nocą! Błagam Go: „O Ty, Który jesteś nieskończony, przyjdź do mnie i uspokój moją duszę (bł. Maria Kandyda od Eucharystii)

Im częściej przyjmujemy Eucharystię, tym bardziej stajemy się podobni do Jezusa i już na tej ziemi mamy przedsmak raju. Naszą metą musi być Nieskończoność, nie zaś skończoność. Jesteśmy od zawsze oczekiwani w niebie (bł. Carlo Acutis)

Świat, w którym jest tak wiele hałasu, tak wiele zagubienia, potrzebuje milczącej adoracji Jezusa ukrytego w hostii (Benedykt XVI)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 101

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana Boga



Adoracja jest dla mnie spotkaniem. Spotkaniem dwóch kochających serc. Jedno serce kochające bezgranicznie, bezwarunkowo drugie nieustannie potykające się o swoje „ja” o swoją małość, grzeszność. Adoracja to trwanie. Czasem w milczeniu, w miłującej obecności innym razem nasłuchiwanie lub też siłowanie się z natarczywymi myślami, które wydają się w tym momencie szalenie istotne. Adoracja jest dla mnie potrzebą serca, potrzebą spotkania z Miłością by zaczerpnąć tej miłości po to by kochać drugiego człowieka (s. Małgorzata Łatka BDNP)